

Stefania Dzięcielska

"„Po prostu” 1955-1956 : wybór artykułów", wybrał Jerzy Urban, Warszawa 1956 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 12, 384-385

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O ile można wysunąć zastrzeżenia co do typowości przedstawionego w opowiadaniu układu sił w radach pedagogicznych, o tyle nie można mieć obiekcji w odniesieniu do charakterystyki szkolnego koła ZMP, usiłującego ingerować w sprawy pedagogiczne szkoły. Zastrzeżenia mieć można co najwyżej do nazwy okresu „prawdziwej młodości ZMP”. Wydaje mi się, że takiego okresu nie było. W większości wypadków rewolucyjność i ideowość w organizacji młodzieży zaczęła zanikać wraz ze zjednoczeniem ruchu młodzieżowego w 1948 roku. Lata 1948—1949, o które chyba chodzi autorowi, były wprawdzie okresem namiętnych dyskusji, podłoże ich tkwiło jednak jeszcze w różnicach ideologicznych zjednoczonych organizacji.

W ostatnim opowiadaniu problematyka pedagogiczna znajduje się na drugim planie. Na czoło wysuwa się problem wypaczeń władzy minionego dwunastolecia. Na przykładzie powiatowego miasta udało się autorowi scharakteryzować oblicze wysoko postawionych w hierarchii powiatowej osobistości. Taki Kurczyk, Surma czy Sobieraj to ludzie, z którymi można było spotkać się codziennie, niekoniecznie nawet w powiatowej Polsce. Rzadko zdobywali się oni na refleksję nad faktami, ujawnionymi przez XX Zjazd, co świadczy o ich małej wartości jako działaczy. Przeciwstawienie ich stanowi nauczyciel historii Maśliński, który cierpi nad utratą swego autorytetu. Po okresie załamania zrywa on z obłudą i zakłamaniem w pracy nauczycielskiej i odzyskuje przychylność rodziców swych wychowanków. Postać jego wydaje się jednak zbyt wyidealizowana.

Ciekawy proces ilustrujący wyobcowanie się reprezentantów władzy z klas, z których wyrosli, i postawienie się ponad nimi oddał autor realistycznie. Proces ten charakterystyczny jest dla wielu okresów zmian ustrojowych i tym większą wartość posiadałoby jego uchwycenie i opracowanie. Zastąpienie dawnej administracji aparatem nowo przygotowanych ludzi — przynajmniej na kierowniczych stanowiskach — było u nas zjawiskiem powszechnym. Warto również poddać analizie zagadnienie, w jaki sposób doszło do ukształtowania się takiego typu działacza, który przedstawia W. Jazdzyński.

Wartość książki W. Jazdzyńskiego, z interesującego nas tutaj punktu widzenia, polega przede wszystkim na postawieniu niektórych ważnych społecznie problemów, problemów z zakresu socjologii wychowania i socjologii władzy, które nie doczekały się w minionym okresie należytego lub choćby nawet przyczynkowego opracowania.

Andrzej Borucki

„PO PROSTU” 1955—1956. WYBÓR ARTYKUŁÓW. Wyboru dokonał Jerzy Urban. Warszawa 1956, Iskry, ss. 254. Zbiór reportaży i artykułów zamieszczonych w „Po prostu” w okresie 1955—1956 jest ciekawym dokumentem obrazującym zainteresowania minionego okresu. Stanowi wyraz wzmożonej aktywności społeczno-politycznej naszego społeczeństwa, a jednocześnie jest wyrazem odwagi poszczególnych autorów.

Dzięki aktualności artykułów tygodnik młodej inteligencji stał się najciekawszym i najbardziej czytanim pismem społeczno-kulturalnym w omawianych latach. Na czoło problemów poruszonych w zbiorze wybija się problem „młodego pokolenia Polski Ludowej”, problem postaw, załamania się i poszukiwań młodej inteligencji, którą w okresie dziesięciolecia kształcono i wychowywano, a która w ostatecznym rozrachunku wyrosła inna, niż zakładali to w swych planach wychowawczych jej opiekunowie. Zaczęto się zastanawiać, co jest przyczyną, że młodzież (termin ten nie precyzuje dokładnie granic wieku, więc pozwala na dowolne ich rozszerzenie) jest jakby niegodna epoki wielkich czynów, w której została wychowana lub w której weszła w życie społeczne. Wiele mówilo

się o cynizmie, dwulicowości, zakłamaniu, wysuwając najróżniejsze teorie, odnosząc postawy do jakiegoś bardzo dalekiego od teraźniejszości źródła przyczyn. Autorzy artykułów w „Po prostu” z pasją i młodzieńczym entuzjazmem ujawniali źródła zła, wykazując, że nie są to pozostałości epoki, której wielu młodych nie pamięta, znając ją tylko z różnych opracowań. Autorzy artykułów bronili młodego człowieka, zaplątanego w konflikt wydarzeń, z którego sam nie umiał wybrnąć, z którego drogi nie chcieli wskazać nawet ci, którzy mogli i powinni to czynić.

„Zarzuca się najmłodszym z nas, iż są bierni, bezideowi, cyniczni i zakłamani. Jeżeli to nawet jest prawda, to czyżby się tacy urodzili? Istnieje przecież cała mechanika społeczna, która kształtowała i kształtuje oblicze naszego, poprzedzających nas i następnych pokoleń”¹. Za pewne postawy nie odpowiada tylko młodzież, odpowiadają i wychowawcy.

Zainteresowanie w omawianej publikacji budzą również reportaże i artykuły zajmujące się sprawami naszej gospodarki, kultury, sprawami tak skomplikowanymi, jak źródła antysemityzmu doprowadzającego do masowych wyjazdów Żydów z Polski, sprawami najbardziej osobistymi, jakim jest problem wiary. Są to jednak wtórne zagadnienia w stosunku do zagadnienia pierwszorzędne dla pisma i dla zbioru — do spraw młodej inteligencji. Autorzy reportaży i artykułów wychodzą od podstawowego problemu — systemu wychowania, aby następnie scharakteryzować postawę życiową młodego pokolenia inteligentów. W ten sposób otrzymujemy pełny, przekonywający obraz omawianych zagadnień.

Problem kształtowania młodej inteligencji już w 1944 r. stanął w centrum uwagi naszej praktyki kadrowej. Wyższe uczelnie Polski Ludowej przystąpiły do masowego produkowania „inteligencji ludowej”. Produkcję tę przyśpieszono, skracając czas studiów, organizując uniwersyteckie studia przygotowawcze, przyjmujące młodych robotników i chłopów, aby w bardzo krótkim czasie przygotować ich do studiów w wyższych uczelniach. Wielu ludzi czyniąc często zdawałoby się nadludzkie wysiłki kończyło studia, otrzymywało dyplomy zawodowe i „rangę” inteligenta i wtedy wielu z nich spotkał zawód. Uważano ich niejednokrotnie za ludzi zdeklasowanych. Zaczęły narastać antyinteligentkie nastroje podtrzymywane szczególnie w niektórych środowiskach.

Zbrane artykuły i reportaże mogą czasem robić wrażenie nastawionych jedynie na krytykę ws: ystkiego i wszystkich. Pozostaje to w związku z tym, że redakcji przyświecał cel sformułowany w jednym z artykułów, a realizowany jednostronnie: „gorąco pragniemy, aby nasze wszystkie materiały miały »podwyższoną temperaturę«. Zrobimy wszystko, aby nie publikować materiałów letnich, chłodnych. Chcemy pełnym głosem mówić o tym, co nas cieszy i raduje, i pełnym głosem wyrażać swój gniew i oburzenie.”²

Wydaje się, że umiejętność zespołu redagującego zerwania z „głaskaniem” i mówieniem o rzeczach wielkich, a dopiero na tej kanwie krytykowania rzeczy mniejszych, jest zasługą, a nie błędem. Dokonany przez Jerzego Urbana wybór artykułów jest ciekawym, zasługującym na uwagę podsumowaniem zagadnień okresu „odwilży” i przeglądem działalności pisma „Po prostu” w okresie 1955—1956.

Stefania Dziecielska

¹ J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na spotkanie ludziom z A.K.*, „Po prostu”, 1955—1956, s. 116.

² „Po prostu”, 1955—1956, s. 6.